

Autorka zarzuca prasie masowej powielanie stereotypów na temat roli kobiety w społeczeństwie i dokumentuje to licznymi przykładami zaczerpniętymi z łamów tabloidów. Na szczęście nie stosuje absolutnego uogólnienia i dostrzega również pewne symptomy odchodzenia od tej tendencji.

Książka *Transformacja polskiego systemu medialnego* przedstawia wachlarz zagadnień związanych z przemianami polskiego systemu medialnego. Żaden z artykułów niestety nie wyczerpuje w pełni poruszanego tematu, jed-

nak nie można uznać tego za wadę książki. Autorzy, poruszając wybrane przez siebie kwestie, pozostawiają obszar do otwartej dyskusji i dopuszczają poddanie niektórych problemów osądowi czytelnika. Trudno znaleźć w niej kategorię ocen, przynosi natomiast solidną dawkę informacji i szczegółowych analiz, które z pewnością posłużą czytelnikom za nieocenione źródło wiedzy na temat aktualnego stanu mediów w Polsce.

Tomasz Markowski



Radio i gazety. Transformacja mediów regionalnych po 1989 roku

red. Kazimierz Wolny-Zmorzyński, Wojciech Furman,
Bogusław Nierenberg oraz Joanna Marszałek-Kawa

Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2010, 229 s.,
ISBN 978-83-7611-633-4

Transformacja mediów w Polsce, to proces, którego symbolicznym początkiem były obrady Okrągłego Stołu. W ich konsekwencji m.in. powstała ustawa z 11 kwietnia 1990 r. o zniesieniu Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk. Była to jedna z najważniejszych podstaw prawnych regulujących funkcjonowanie rynku mediów w wolnej Polsce. Rewolucję na rynku prasy wywołała także ustawa z 22 marca 1990 r., likwidująca Robotniczą Spółdzielnię Wydawniczą „Prasa–Książka–Ruch”, największy koncern wydawniczy PRL, stanowiący dotąd najważniejszą część zaplecza finansowego PZPR. RSW była trzecim, co do wielkości, przedsiębiorstwem w kraju, prowadziła działalność wydawniczą, naukowo-badawczą (Ośrodek Badań Prasoznawczych), kolportażową, handlową i socjalną. Posiadała m.in.: wydawnictwa prasowe, drukarnie, zakłady usługowe, ośrodki wczasowe oraz sieć Kłubów Międzynarodowej Prasy i Książki. Udział

RSW w średnim jednorazowym nakładzie prasy polskiej wynosił w 1989 r. około 90 proc. w dziennikach oraz około 42 proc. w czasopiśmie. Na mocy ustawy powstała Komisja Likwidacyjna RSW. Podział majątku RSW miał niebagatelny wpływ na późniejszy kształt polskiego rynku prasowego. Z kolei kamieniem milowym w rozwoju polskiej radiofonii była ustawa o radiofonii i telewizji uchwalona 29 grudnia 1992 r. To właśnie te podstawy prawne dały początek procesowi transformacji mediów zarówno centralnych, regionalnych, jak i lokalnych.

Problematyką mediów regionalnych po 1989 r. zajęli się autorzy publikacji *Radio i gazety. Transformacja mediów regionalnych po 1989 roku*, która stanowi kolejną pozycję z serii Oblicza Mediów.

Na zawartość książki składa się dwadzieścia artykułów podzielonych na dwie części, poświęcone, odpowiednio, radiu oraz prasie,

i opatrzonych krótkim wstępem. W artykułach omówiono transformację radiofonii w Polsce po 1989 r. (Janusz Andrzejowski oraz Jan Beliczynski), w tym rozgłośni katolickich (Michał Drożdż), oraz radiofonii polonijnej (Barbara Klimek). Autorzy podjęli temat polskiego reportażu radiowego w pierwszym dziesięcioleciu wolnych mediów oraz współczesnych słuchowisk (Monika Białek, Joanna Bachura oraz Aleksandra Mucha). Z kolei w drugiej części monografii skupili się na rynku prasy regionalnej oraz lokalnej w Polsce (Jolanta Kępa-Mętrak, Jerzy Pałosz, Jan Kreft, Lucyna Szot, Adam Szynol, Joanna Mikosz i Piotr Fąka, Michał Pienias, Katarzyna Kadaj-Kuca oraz Anna Mlekołaj), a także polskojęzycznej prasie na Białorusi (Ksenia Kakareko). W części poświęconej prasie znalazły się również rozważania poświęcone językowi wolnych mediów (Maciej Kawka).

Monografię otwiera artykuł Janusza Andrzejowskiego *Zmiany w rozgłosniach regionalnych Polskiego Radia po 1989 roku*, analizujący funkcjonowanie rozgłośni regionalnych po uchwaleniu Ustawy o radiofonii i telewizji. Zdaniem autora, zmiany, jakie zaszły na rynku po 1989 r., a zwłaszcza po uchwaleniu tej ustawy, stały się dla rozgłośni regionalnych Polskiego Radia okresem drastycznego spadku znaczenia oraz dynamicznego rozwoju i samookreślenia swojej roli jako medium publicznego (s. 9). Andrzejowski przypomina, iż: „Z dużą pomocą w szkoleniu i w wdrażaniu demokratycznych standardów dziennikarstwa pospieszyła Sekcja Polska BBC. [...] Sekcja Polska BBC bardzo ściśle współpracowała z rozgłosniami regionalnymi Polskiego Radia, przy-

gotowując codziennie program w wymiarze 1 godziny, emitowany równocześnie na wszystkich antenach, a także prowadząc dla ich kadr kierowniczych działalność szkoleniową oraz realizując w swoich rozgłosniach regionalnych staże szkoleniowe dla dziennikarzy z polskich regionalnych radia publicznego” (s. 12). Pewną wadą tego artykułu są niestety błędy stylistyczne. Po jego lekturze można odnieść wrażenie, że tekst ten stanowi spisane z nagrania dźwiękowego wystąpienie prelegenta bez wystarczającej korekty¹.

W pierwszej części monografii zawarto także artykuł Michała Drożdża *Fenomen radiofonii katolickiej w przestrzeni wolności*. Choć tytuł wskazuje, iż autora interesować będzie jedynie radiofonia, sporo miejsca poświęca on również prasie. Omówione zostały procesy zachodzące we współczesnej radiofonii katolickiej w Polsce. Autor stawia wiele otwartych pytań, wokół których próbuje się dyskutować nad tożsamością radia katolickiego w przestrzeni wolności. Zauważa, iż nie ma jednego formatu radia katolickiego, stacje starają się wypracować swój własny styl, pokazując, iż „katolickość” nie oznacza przeciętności, bylejakości i braku atrakcyjności. Autor wymienia też (s. 35–36) prasę katolicką: tygodniki o zasięgu ogólnopolskim, regionalnym i lokalnym oraz miesięczniki o charakterze pastoralno-formacyjnym. Wymienione zostały: „Gość Niedzielny”, „Niedziela”, „Tygodnik Powszechny”, „Znak”, „Więź”, „Rycerz Niepokalanej”, „Przegląd Powszechny”, „W Drodze” oraz „L'Osservatore Romano”. Co może dziwić, pomija „Nasz Dziennik”, jedyną katolicką gazetę w segmencie prasy codziennej, której nakład

¹ Dla przykładu dwa krótsze cytaty. Na s. 18 autor pisze: „Warto w tym miejscu również odnotować bardzo odnotować bardzo duże zaangażowanie regionalnych spółek radia publicznego w wykorzystaniu globalnego narzędzia w realizacji funkcji regionalnych. [...] W jakiej formie organizacyjno-prawnej mają funkcjonować rozgłośnie regionalne radia publicznego zajmuje polityków oraz inne media praktycznie od 1989 roku” (s. 18). Ponadto autor stosuje w nim dziwną technikę kończenia niektórych zdań wielokropkiem, co powoduje, iż urywają się one w polowie, np.: „W roku w Polsce wszystko było jeszcze proste: podział w społeczeństwie na MY-ONI, były gazety i czasopisma w ramach koncernu RSW Prasa-Książka-Ruch, było Polskie Radio i Telewizja funkcjonujące jako Komitet ds. Radia i Telewizji, komputery były tylko na uczelniach i w niektórych ośrodkach badawczo-rozwojowych, był też Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, a nad wszystkim czuwała kierownicza rola...” (s. 9). Z kolei na s. 14 pisze: „W przypadku regionalnej radiofonii publicznej jest ona bardzo trudna do określenia z punktu widzenia słuchacza, do którego jest adresowana. Badania dowodzą, że radiosłuchacz słucha najpierw radia ogólnopolskiego, potem lokalnego, a regionalnego...”. Podobnych przykładów jest więcej.

oscyluje w granicach 130 000 w wydaniu tygodniowym, a w wydaniu weekendowym sięga 160 000 egz.

W części drugiej książki Joanna Bachura w artykule *Współczesne słuchowiska na tle kultury konwergencji – prolegomena do przyszłej syntezy* analizuje współczesne słuchowiska w kontekście kultury konwergencji mediów. Porównuje scenę Teatru Polskiego Radia z Teatrem Radia Tok FM. Zdaniem autorki, różnica między audycjami radia TOK FM a Teatrem Polskiego Radia polega na podejściu do sceniczności, audycje tego pierwszego są bowiem „bliższe rzeczywistości”, a dominującą w nich formą ekspresji są wulgaryzmy, podczas gdy audycje Polskiego Radia chętnie bazują na dziełach klasyków, a wulgaryzmy są w nich rzadkością (s. 80, przypis 42). W kolejnym tekście poświęconym słuchowiskom jego autorka, Aleksandra Mucha, przeanalizowała współczesne tendencje rozwojowe adaptacji słuchowiskowych na tle uwarunkowań komunikacyjno-kulturowych.

Z kolei Monika Białek przybliży tematykę polskiego reportażu radiowego w pierwszym dziesięcioleciu wolnych mediów. Autorka opisała 35 reportaży, które wyemitowano w Polskim Radiu w latach 1989–1999. Zdaniem Białek, na początku lat 90. było „wyraźne [...] zachłyśnięcie się wolnością i możliwością swobodnego przekazu medialnego. Rok 1989 i przyniesione wraz z nim zmiany, nowa sytuacja polityczna, powrót do pracy reporterów wyrzuconych z radia podczas stanu wojennego – wszystko to sprawiło, że radiowcy zaczęli podejmować zakazane do tej pory tematy. Rozpoczyna się wypełnianie białych plam polskiej historii” (s. 63). Na antenie Polskiego Radia emitowane były, przetrzymywane w okresie PRL przez cenzurę, reportaże dokumentujące ważne wydarzenia z powojennej historii Polski, takie jak np.: reportaż dotyczący poznańskiego czerwca 1956 r., reportaż ukazujący tło wydarzeń, zabójstwo i morderców ks. Jerzego Popiełuszki oraz dokument przybliżający wydarzenia w KWK „Wujek” w 1981 r. Wśród wielu innych ważnych aktualnych problemów, poddawanych publicznym debatom, reportaży-

ści radiowi poruszali również tematy przemocy w rodzinie, morderstw popełnianych przez młodocianych, eutanazji, transplantacji, klęsk żywiołowych, wojny na Bałkanach, człowieka, Boga oraz religii. Z publikacji wynika, iż Monika Białek uwzględniła jedynie reportaże wyemitowane w Polskim Radiu. Szkoda, iż autorka nie uzasadniła, dlaczego skupiła się na radiu publicznym, pomijając stacje komercyjne. Poza tym pewne zdziwienie budzić może również fakt, iż 65 proc. przebadanych przez nią reportaży w pierwszym dziesięcioleciu wolnych mediów (dwadzieścia trzy na trzydzieści pięć) wyemitowano w roku 1998. W wykazie przebadanych przez autorkę roczników brak czterech. Czy to oznacza, że w ciągu tych właśnie lat nie podejmowano równie ważnych problemów? Czy nie pojawiały się wówczas w Polskim Radiu reportaże zasługujące na uwagę?

Część druga recenzowanej publikacji poświęcona została prasie, jej rynkowi regionalnemu i lokalnemu. Jolanta Kępa-Mętrak przedstawiła ogólną charakterystykę mediów lokalnych w Polsce, inni autorzy – prasę Dolnego Śląska, województwa podkarpackiego, prasę polskojęzyczną na Białorusi oraz „Gazetę Krakowską”, „Dziennik Bałtycki”, „Dziennik Łódzki” i „Tygodnik Podhalański”. W tekście pt. *Dwadzieścia lat wolnych mediów oczami łódzkich dziennikarzy* Michał Pienias zaprezentował opinie dwunastu łódzkich dziennikarzy czterech mediów regionalnych – związanych z „Dziennikiem Łódzkim”, „Gazetą Wyborczą”, Telewizją Polską oraz Radiem Łódź – z którymi wcześniej przeprowadził wywiady na temat zmian, jakie zaszły w mediach po roku 1989. Tekst ten stanowi przyczynek do szerszej analizy środowiska dziennikarskiego w Polsce po likwidacji RSW oraz cenzury. Opinie dziennikarzy są niezwykle interesujące, co zapewne wynika z faktu, iż rozmówcom zagwarantowano anonimowość, dzięki czemu mogli pozwolić sobie na większą szczerość.

W części dotyczącej prasy poświęcono również miejsce na analizę języka wolnych mediów (Maciej Kawka – *O języku wolnych mediów*). Autor próbuje odpowiedzieć na pytanie: czy i w jakim zakresie można mówić o je-

zyku mediów, języku w mediach czy może o medialnym języku polskim?

Książka została zaopatrzona w noty o autorach. Zabrakło tam jednak nazwiska Magdaleny Różyckiej, autorki jednego z tekstów.

Omawiana publikacja stanowi wartościowe, choć nie wolne od niedociągnięć i błędów

edytorskich, źródło wiedzy o transformacji mediów regionalnych po 1989 r. w Polsce. Dla osób zainteresowanych historią dziennikarstwa publikacja ta stanowić będzie wnoszącą wiele nowych informacji lekturę.

Kamila Kamińska



A chciałam być aktorką...

Z Janiną Paradowską rozmawia Marta Stremecka

Wydawnictwo Czerwone i Czarne, Warszawa 2011, 247 s.,
ISBN 978-83-7700-024-3

Wśród publikacji o charakterze wspomnień, jakich mnóstwo pojawiło się w ostatnich dekadach, to jest po zniesieniu cenzury, nie brakuje dotyczących dziennikarzy. Trzeba przyznać, że na ogół wyróżniają się one pozytywnie pośród zalewu piśmiennictwa memuarystycznego różnego autoramentu, ale w tym wypadku mamy do czynienia z książką wyjątkową – tak w zakresie treści jak i formy, wolną od napastliwości i często spotykanego w takich sytuacjach przypudrowywania, z wypowiedziami charakteryzującymi się wysoką kulturą, głębokimi przemyśleniami, językiem wolnym od tak często spotykanych – nawet w ustach prominentnych ludzi mediów – wulgaryzmów.

Nie ma przesady w związanej informacji o Janinie Paradowskiej, zamieszczonej na skrzydełku: „Dziennikarka i komentatorka polityczna. Numer jeden wśród dam polskiej publicystyki. Ceniona za rzetelność i szeroką perspektywę w ocenie wydarzeń. Od 1991 r. jest ikoną tygodnika „Polityka”. W 2002 r. otrzymała tytuł Dziennikarza Roku, ale co dla niej samej najważniejsze: w ramach nagrody w końcu wystąpiła na deskach profesjonalnego teatru. Bo nie dziennikarstwo polityczne, ale aktorstwo było jej największym marzeniem”.

Doskonałym wprowadzeniem *in medias res* jest zamieszczone na drugim skrzydełku wyznanie bohaterki książki: „Marzyłam o tym, żeby zostać aktorką. Ale jest we mnie pewien dysonans. Wygląd, typ urody, predestynował mnie do ról heroin, natomiast głos i sposób bycia do komicznych. Na dodatek obawiałam się, że na egzaminie do szkoły teatralnej jest ostre sito i się skompromituję. Prymuska wystraszyła się, że pierwszy raz w życiu może nie być najlepsza”.

Na książkę składa się siedem rozdziałów, z których cztery pierwsze stanowią podbudowę, a szósty uzupełnienie rozdziałów najobszerniejszych. Stanowią one (V i VII) powinny lekturę podstawową – jeden dla medjoznawcy, drugi dla politologa. Oczywiście nie tylko dla nich. Autorka Paradowska (tak można ją nazwać, ponieważ Marta Stremecka ogranicza się do zadawania związanych, ale celnych pytań, stwarzając w tym względnie wzór dla owych licznych „wywiadowców”, którzy zwykle zapominają o swej roli) szczerze wypowiada się o swej drodze na szczyty dziennikarstwa, niczego nie upiększa, nie koloruje.

Rozdział pierwszy (*Szczęśliwy Kraków*, s. 7–32) ukazuje dzieciństwo – nie tylko, choć przede wszystkim, spędzone w podwawelskim